

Marcin Łysko

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-2789-4679

marcin.lysko@uwb.edu.pl

Problem bezpłatności aplikacji sądowej w działalności ruchu młodych prawników w II Rzeczypospolitej Polskiej

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest analiza funkcjonującej w II Rzeczypospolitej Polskiej instytucji bezpłatnej aplikacji sądowej w kontekście działalności ruchu młodych prawników, który dążył do poprawy sytuacji materialnej i zawodowej aplikantów zawodów prawniczych. Po prezentacji w ramach wstępu struktury organizacyjnej oraz głównych kierunków aktywności ruchu młodoprawniczego w kolejnych podrozdziałach zostaną przedstawione przyczyny powstania instytucji bezpłatnej aplikacji, poruszona zostanie kwestia podstaw prawnych tej instytucji oraz wpływ faktu bezpłatności aplikacji na proces szkolenia zawodowego i poziom życia aplikantów sądowych. Przyjęta hipoteza zakłada, że instytucja bezpłatnej aplikacji nie posiadała wprawdzie dostatecznego umocowania w prawie Polski międzywojennej, lecz jej praktyczne funkcjonowanie było podyktowane brakami kadrowymi administracji sądowej, która wykorzystywała aplikantów w charakterze darmowej siły roboczej. Bezpłatność aplikacji sądowej prowadziła do marnowania potencjału młodzieży prawniczej, która z uwagi na trudne warunki materialne i konieczność podejmowania „zajęć ubocznych” nie była w stanie poświęcić należytej uwagi szkoleniu zawodowemu i przygotowaniu się do egzaminu sędziowskiego.

Rozwój ruchu młodoprawniczego

Działający w II RP ruch młodych prawników grupował absolwentów studiów uniwersyteckich, którzy przygotowywali się do przyszłej pracy w zawodach prawniczych przede wszystkim jako aplikanci lub asesorzy. Po konsolidacji

w połowie lat 30. XX w. struktur organizacyjnych środowisko młodoprawnicze przejawiało aspiracje do reprezentowania „całego młodego prawnictwa polskiego”¹, czyli pokolenia prawników pobierających edukację na uniwersytetach odrodzonego państwa polskiego. Celem podkreślenia swojej odrębności pokoleniowej od starszych kolegów – absolwentów wydziałów prawa uniwersytetów państw zaborczych² młodzi prawnicy stworzyli swój własny program polityczny. Program ten nawiązywał do poglądów Eugeniusza Jarry – reprezentanta nurtu autorytarnego w polskich naukach prawniczych okresu międzywojennego³. Najważniejszym punktem tego nurtu był postulat unarodowienia opartego na „przebrzmiałych zasadach demoliberalnych” i przesiąkniętego przez pierwiastki obce systemu prawnego Polski międzywojennej. Zdaniem młodych prawników sytuacja społeczno-polityczna w Europie w lat 30. wymagała stworzenia dostosowanego „do koncepcji państwa integralno-totalnego” systemu polskiego prawa narodowego⁴. Przedstawione jako „ideał prawa pierwszego pokolenia odrodzonej Polski” przyszłe prawo narodowe miało stanowić wyraz dążeń „politycznych, gospodarczych i kulturalnych Narodu Polskiego”⁵. Jednakże wobec występujących w środowisku młodych prawników różnic politycznych i światopoglądowych twórcy koncepcji polskiego prawa narodowego nie zdołali opracować jednolitej doktryny⁶, ograniczając się do sformułowaniu ogólnych tez⁷.

Praktyczna działalność ruchu młodoprawniczego koncentrowała się na „organizacji młodego pokolenia prawniczego i obronie jego interesów zawodowych”, w szczególności na podejmowaniu działań na rzecz poprawy ciężkiej sytuacji zawodowej i materialnej aplikantów zawodów prawniczych. Ruch młodoprawniczy powstał bowiem na bazie struktury organizacyjnej funkcjonującego od 1923 r. Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych RP. Była to organizacja o charakterze korporacyjnym, grupująca „ogół polskiej młodzieży prawniczej, odbywającej praktyczne przygotowanie do stanowisk

¹ T. Żenczykowski, *Młodzi prawnicy*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937, nr 3, s. 2.

² W ramach antagonizmów międzypokoleniowych przez młodych prawników podkreślana była „linia podziału między nimi a starszą generacją prawniczą, przy czym jako kryterium tego podziału przyjęto ukończenie studiów w uniwersytetach przedwojennych czy też Polski niepodległej – K. Fleszyński, *Echa prasowe Katowickiego Zjazdu Prawniczego*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 1, s. 9.

³ Stojąc na gruncie zapożyczony z kantowskiego uniwersalizmu idei jedności obywatelskiej, Jarry postrzegał państwo jako ucieleśnienie racjonalnego ładu i z tego tytułu przyznawał mu prawo do całkowitej dominacji nad jednostką – K. Kuźmicz, *Wpływ filozofii kantowskiej na poglądy filozoficzno-prawne Eugeniusza Jarry*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2008, nr 6, s. 91–92.

⁴ T. Orlewicz, *Zadania młodzieży prawniczej*, „Prawo” 1936, nr 5–6, s. 164–165.

⁵ J. Sas-Wisłocki, *Nowe tendencje w polityce prawa*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 9–10, s. 5–6.

⁶ M. Wojtacki, *Idea prawa narodowego na łamach „Prawa” i „Współczesnej Myśli Prawniczej”*, „Historia i Polityka” 2013, nr 6, s. 64.

⁷ Zostały one przedstawione przez Juliusza Sasa-Wisłockiego w broszurze *Nowe tendencje w polityce prawa*, Warszawa 1938, s. 27–28.

w sądownictwie i adwokaturze”⁸. Pomimo stałego wzrostu liczby członków i tworzących go zrzeszeń w 1934 r. do związku należało już 10 zrzeszeń, liczących łącznie ok. 2 tys. aplikantów sądowych, adwokackich oraz asesorów sądowych⁹, jednak związek nie wykazywał aspiracji do odgrywania wiodącej roli w środowisku prawników polskich¹⁰.

Dopiero podczas odbywającego się w Krakowie w 1934 r. XI zjazdu tworzące związek zrzeszenia aplikanckie podjęły decyzję o „wyjściu poza wąskie ramy spraw ściśle organizacyjnych” i przekształceniu struktury korporacyjnej w „zwartą organizację młodego prawnictwa, gotową do podjęcia akcji zakrojonej na szerszą miarę”¹¹. W 1935 r. do Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych RP przystąpiły zrzeszenia młodych prawników notarialnych i zatrudnionych w aparacie administracji, chcące w ten sposób uczestniczyć w ogólnopolskiej reprezentacji młodzieży prawniczej¹². Po akcesie tych środowisk prawniczych struktury organizacyjne okazały się zbyt wąskie w stosunku do rozszerzonego zakresu działalności związku, który aspirował do bycia oficjalną „reprezentacją całego młodego prawnictwa polskiego”¹³. Dlatego podczas nadzwyczajnego zjazdu w Warszawie 4 grudnia 1935 r. podjęto decyzję o przekształceniu dotychczasowych struktur w „Związek Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej jako związek zrzeszeń)¹⁴. Była to apolityczna organizacja zawodowa jednocząca „młode sądownictwo, adwoka-

⁸ W skład związku z okręgu każdego sądu apelacyjnego (w II RP siedziby sądów apelacyjnych istniały w Warszawie, we Lwowie, w Katowicach, Krakowie, Lublinie, Wilnie, Poznaniu i w Toruniu – tę ostatnią siedzibę zlikwidowano w 1933 r. z przyczyn ekonomicznych) mogły wchodzić dwa zrzeszenia. Pierwsze grupowało aplikantów i asesorów sądowych oraz aplikantów Prokuraturii Generalnej, a członkami drugiego rodzaju zrzeszeń byli aplikanci adwokacy i notarialni – *Związek Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 1, s. 77.

⁹ *Przed zjazdem w Wilnie*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1936, nr 5, s. 2.

¹⁰ Celem związku było „reprezentowanie zrzeszonych w nim aplikantów, koordynowanie prac poszczególnych zrzeszeń aplikantów, utrzymywanie stałego kontaktu pomiędzy temi zrzeszeniami, pogłębienie myśli naukowej młodych prawników, oraz uspołecznienie młodzieży prawniczej pod kątem widzenia przyszłej działalności zawodowej” – *Związek Zrzeszeń...*, s. 77.

¹¹ *Przed zjazdem...*, s. 2–3.

¹² W dniu 26 września 1935 r. Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych RP podjęła uchwałę w sprawie rozszerzenia ram organizacyjnych związku poprzez przyjęcia w jego szeregach „prawników pracujących w administracji, samorządzie, bankowości, notariacie, organizacjach gospodarczych itp.” – *Rozszerzenie ram zw. Zrzeszeń*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 11, s. 847.

¹³ *Doniesie zmiany*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1935, nr 3, s. 1.

¹⁴ Według uchwalonego 4 grudnia 1935 r. statutu w skład Związku Zrzeszeń Młodych Prawników z każdego okręgu sądu apelacyjnego wchodziły trzy zrzeszenia: Asesorów i Aplikantów Sądowych, Aplikantów Adwokackich oraz Asesorów i Aplikantów Notarialnych, ponadto z terenu każdego województwa Zrzeszenie Prawników Administracyjnych i Samorządowych. Na czele związku stała Rada Naczelna wybierana na okres jednego roku przez Zjazd Delegatów poszczególnych zrzeszeń, której pracami kierował przewodniczący – *Związek Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 1, s. 71.

ture, notariat i prawnictwo administracyjne¹⁵, czyli prawników zatrudnionych w administracji oraz licznych instytucjach prawa publicznego¹⁶. U podstaw działalności wyraźnie sympatyzującego z obozem sanacyjnym¹⁷ związku zrzeszeń legła idea służby państwowej poprzez tworzenie i realizowanie polskiego prawa narodowego¹⁸. Powołanie do życia związku zrzeszeń przyczyniło się do dalszego rozwoju organizacyjnego ruchu młodoprawniczego. O ile w 1936 r. liczył on 17 zrzeszeń grupujących ok. 4 tys. młodych prawników¹⁹, to w 1939 r. należało do niego już 21 zrzeszeń²⁰.

Kierunki działalności ruchu młodoprawniczego

Związek zrzeszeń był jedyną w II RP prawniczą organizacją międzyzawodową, którego praktyczna działalność koncentrowała się na „organizacji młodego pokolenia prawniczego i obronie jego interesów zawodowych”. Najważniejszym wyzwaniem zawodowym, z jakim musiał zmierzyć się ruch młodoprawniczy, była „paląca sprawa bezpłatności aplikacji sądowej i położenia asesorów sądowych”²¹. O skali problemu świadczy fakt, że w roku 1935/1936 w skali ogólnopolskiej zaledwie 10% aplikantów sądowych otrzymywało regularne uposażenie z racji zatrudnienia na etacie, podczas gdy pozostałe 90% „pracowało zupełnie bezpłatnie”²². Przykładowo na obszarze działania sądu apelacyjnego w Poznaniu jedynie 19 spośród 233 aplikantów sądowych posiadało płatne etaty²³. Równie trudna była sytuacja zawodowa asesorów sądowych, którzy „całymi latami czekali na nominację [sędziowską – przyp. aut.], a nawet zdarzały się wypadki, że pracowali bezpłatnie”²⁴. Bezpłatna aplikacja umożliwiała wprawdzie przygotowanie zawodowe do objęcia stanowiska sędziego lub prokuratora²⁵, lecz wobec braku wynagrodzenia nie stwarzała realnej per-

¹⁵ *Odezwa*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 4, s. 1.

¹⁶ J. Poznański, *Rok 1935*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 12, s. 925.

¹⁷ Mimo odwoływania się do ideologii autorytarnej i wyrażanego otwarcie poparcia dla działań rządzącego Polską obozu sanacyjnego ruch młodoprawniczy „nie stał się jednak w pełni ekspozyturą sanacji”. Wśród młodzieży prawniczej ścierały się wpływy endecji i sanacji, wskutek czego środowisko to było podzielone w kwestiach koncepcji źródeł prawa, roli Kościoła czy stosunku wobec Żydów – J. Tomaszewicz, *W poszukiwaniu nowego ładu*, Katowice 2021, s. 449.

¹⁸ S. Merczyński, *U podstaw ideologii organizacyjnej młodych prawników polskich*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 1, s. 11–12.

¹⁹ *Przed XVI Zjazdem*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 5, s. 2.

²⁰ *Konferencja prasowa w Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R.P.*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 3, s. 56.

²¹ *Ibidem*.

²² *Zrzeszenie Aplikantów i Asesorów Sądowych w Krakowie*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 1, s. 56.

²³ J. Poznański, *Nasze cele i zadania*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 1, s. 75.

²⁴ *Zrzeszenie aplikantów...*, s. 56.

²⁵ Stosownie do przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 lutego 1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 12, poz. 93) organizacyjnego

spektywy stabilizacji zawodowej, a tym samym „możliwości założenia rodziny i ustalenia swojej przyszłości”²⁶.

Chociaż w latach 30. młodzież przygotowująca się do pracy w zawodach prawniczych „bytowała i borykała się z nędzą”, to według młodych prawników „nikt nie zwracał ani na nią, ani na jej postulaty jak najmniejszej uwagi”²⁷. Dlatego na wspomnianym XI zjeździe związku zrzeszeń aplikanckich w Krakowie w 1934 r. środowisko młodoprawnicze postanowiło przystąpić do „zdecydowanej i skutecznej walki o lepszą przyszłość młodych prawników”²⁸. Postawiono sobie za cel, aby przy każdej nadarzającej się okazji „w najrealniejszy sposób przedstawić tragizm sytuacji młodych prawników”, zwłaszcza piętnować fakt odbywania przez zdecydowaną większość z nich bezpłatnej aplikacji sądowej i adwokackiej. Z inicjatywy młodych prawników na łamach prasy prawniczej i codziennej zaczęły pojawiać się artykuły „domagające się płatności aplikacji”²⁹. Swoje postulaty formułowali zwłaszcza na łamach ukazującego się od października 1935 r. organu prasowego związku zrzeszeń³⁰ czasopisma „Współczesna Myśl Prawnicza”, „której niemal każdy numer omawiał trudne warunki bytowania młodzieży prawniczej”³¹.

Problem „nadprodukcji aplikantów”

Bezpłatność aplikacji sądowej wynikała z trapiącego polski wymiar sprawiedliwości w latach 30. problemu „nadprodukcji aplikantów”. Jego skalę ob-

zespoleń sędziów i prokuratury, aplikacja sądowa polegała na zapoznaniu ze wszystkimi działami czynności sędziego i prokuratora oraz z czynnościami sekretariatów sądowych i prokuratorskich. Przedmiotem kończącego aplikację egzaminu sędziowskiego były wszystkie dziedziny prawa, których znajomość była potrzebna na stanowisku sędziego i prokuratora – K. Wolny, *Aplikacja sądowa w teorii a w praktyce*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 2, s. 27.

²⁶ C. Rawski, *O losy młodego pokolenia prawniczego*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1936, nr 5, s. 28.

²⁷ 1934–1937, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937, nr 3, s. 1.

²⁸ *Przed XVI Zjazdem...*, s. 2.

²⁹ Artykuły te ukazywały się m.in. na łamach „Kuriera Porannego”, „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, „Czasu”. Tytuły typu *Parodia aplikacji sądowej*, *Obecny stan aplikacji i przyszłość sądownictwa*, *Plaga bezpłatnej praktyki*, *Sprawiedliwości dla służb sprawiedliwości*, *Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść*, *O sprawiedliwość społeczną*, *Ci którzy nie będą strajkować* w sposób niebudzący wątpliwości wskazały na trapiący młodzież prawniczą problem bezpłatności aplikacji – T. Żenczykowski, *Bolączki sądownictwa*, mowa wygłoszona przez posła Tadeusza Żenczykowskiego na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 23 lutego 1939 r. w czasie debaty nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, Kraków 1939, s. 4.

³⁰ Uchwałę o wydawaniu własnego pisma – miesięcznika „Współczesna Myśl Prawnicza” podjęła Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawnicych RP w dniu 26 września 1935 r. Na redaktorów powołano Zygmunta Kapitaniaka i Jerzego Poznańskiego – S. Milewski, A. Redzik, *Themis i PHEME. Czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 r.*, Warszawa 2011, s. 466–469.

³¹ *Przed XVI Zjazdem...*, s. 2.

razuje fakt, że w 1933 r. aplikantów sądowych było 966, a w 1934 r. – już 1596. Wynika z tego, że w ciągu jednego roku na aplikację przyjęto 600 aplikantów, chociaż w tym samym czasie liczba sędziów zmniejszyła się o 54³². W połowie lat 30. ok. 70 asesorów rocznie otrzymywało nominację na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie, podczas gdy ogólna liczba asesorów sądowych wynosiła prawie 700. Dlatego w 1936 r. przewodniczący Rady Naczelnej związku zrzeszeń Tadeusz Żencykowski³³ z bólem stwierdził, że „obecna ilość asesorów i aplikantów pokrywa normalne zapotrzebowanie na przeszło 30 lat”³⁴. Spośród ponad 2700 asesorów i aplikantów sądowych jedynie 908 posiadało płatne etaty, co oznaczało, że „około 1600 osób pracuje zupełnie bezpłatnie”³⁵.

Po raz pierwszy problem braku perspektyw zawodowych asesorów i aplikantów sądowych został przedstawiony Ministrowi Sprawiedliwości przez delegację Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych w dniu 5 marca 1935 r. Analizując sytuację młodzieży prawniczej, minister Czesław Michałowski przyznał, że „możliwości jej w sądownictwie powszechnym są bardzo ograniczone cyfrowo i należy tę młodzież kierować do innych zawodów dostępnych dla prawników”. Miało to wynikać z faktu, że „obecna ilość asesorów i aplikantów przewyższa znacznie liczbę wakansów, jakie w najbliższych latach otworzą się w sądownictwie”³⁶. Mimo tak skromnego zapotrzebowania na nowych sędziów i prokuratorów na aplikację sądową przyjmowano wszystkich chętnych absolwentów studiów prawniczych.

Należy w tym miejscu podkreślić, że początek kryzysu „nadprodukcji aplikantów” zbiegł się w czasie z wydaniem przez Ministra Sprawiedliwości w dniu 25 października 1932 r. rozporządzenia o aplikantach i asesorach sądowych³⁷. Było ono zupełnie niedostosowane do aktualnej sytuacji na rynku pracy zawodów prawniczych i jedynie nawarstwiało istniejące problemy. Rozporządzenie nie przewidywało selekcji kandydatów na aplikantów pod kątem ich przygotowania zawodowego i posiadania kwalifikacji psychofizycznych do wykonywania w przyszłości zawodu sędziego lub prokuratora. Nie przechodzili oni żadnego egzaminu wstępnego ani nawet rozmowy kwalifikacyjnej. Byli jedynie zobowiązani do złożenia życiorysu oraz dokumentów potwierdzających

³² J. Olszewski, *Obecny stan aplikacji sądowej a przyszłość sądownictwa*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 3, s. 194.

³³ Tadeusz Żencykowski pełnił funkcję przewodniczącego Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników RP od początku istnienia tej instytucji do momentu ustąpienia Żencykowskiego ze stanowiska 20 marca 1937 r. Podczas odbywającego się we Lwowie w dniach 20–22 marca 1937 r. XV zjazdu delegatów przewodniczącym Rady Naczelnej został wybrany Tadeusz Doberski, który pełnił tę funkcję do wybuchu II wojny światowej – *XV Zjazd Delegatów we Lwowie*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937, nr 4, s. 34.

³⁴ T. Żencykowski, *Pałace zagadnienie*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1936, nr 7, s. 2.

³⁵ J. Kocznr, *O sprawiedliwość społeczną*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937, nr 12, s. 16.

³⁶ *Kronika. Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 4, s. 334–335.

³⁷ Dz.U. Nr 95, poz. 825, dalej jako u.s.p.

spełnienie warunków określonych w rozporządzeniu Prezydenta RP z dnia 6 lutego 1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych³⁸. W praktyce prezesi sądów apelacyjnych w kierowanych do nich podaniach o mianowanie na stanowisko aplikanta sądowego wymagali „powołania się na referencje kilku osób, przede wszystkim ze świata prawniczego”. Choć tego rodzaju wymóg nie miał swojego bezpośredniego umocowania w obowiązujących przepisach, to jego stosowanie uzasadniano potrzebą sprawdzenia w ten sposób kryterium nieskazitelnego charakteru kandydata. Ponadto procedura kwalifikacyjna, podobnie jak w każdym przypadku przyjęcia do służby państwowej, wymagała zbadania stanu zdrowia kandydata na aplikanta przez „lekarza urzędowego”³⁹.

Przyczyn narastania problemu nadprodukcji aplikantów ruch młodoprawniczy upatrywano przede wszystkim w nieracjonalnej polityce personalnej Ministerstwa Sprawiedliwości, wynikającej z poważnych problemów budżetowych resortu. W drugiej połowie lat 30. w budżecie ministerstwa brakowało 5 mln zł na obsadzenie odpowiadającej potrzebom wymiaru sprawiedliwości liczby „sędziów, prokuratorów i sił kancelaryjnych”. Wobec braku perspektyw otrzymania środków budżetowych na stworzenie ponad 2 tys. nowych etatów kancelaryjnych oraz obsadzenie asesorami 700 stanowisk sędziowskich i prokuratorskich „dziurę budżetową” łątano „wyręczając się utartym zwyczajem pracownikami darmowymi [aplikanci] lub na wpół darmowymi [asesorzy]”⁴⁰. W 1936 r. ponad 700 asesorów⁴¹ wykonywało obowiązki sędziów i podprokuratorów⁴², przyczyniając się do dużych oszczędności budżetowych w wyniku stałego pozostawienia nieobsadzonych 11% etatów sędziowskich i prokuratorskich⁴³.

³⁸ Były to wymogi posiadania obywatelstwa polskiego, korzystania z pełni praw cywilnych i obywatelskich, nieskazitelnego charakteru, władania językiem polskim w mowie i w piśmie oraz ukończenie uniwersyteckich studiów prawniczych – J. Jodłowski, *Aplikacja zawodów prawniczych*, Warszawa 1935, s. 22.

³⁹ Ibidem, s. 22–23.

⁴⁰ *Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść*, „Kurier Poranny” 1937, nr 39, s. 3.

⁴¹ Asesorzy zatrudnieni na etacie zostali zaszeregowani do VII lub VIII grupy uposażeniowej spośród 12 grup przewidzianych dla funkcjonariuszy państwowych. W grupie VII miesięczne uposażenie wynosiło 335 zł, a w grupie VIII – 260 zł, chociaż z reguły prezesi sądów przyznawali asesorom niższą grupę uposażeniową – *Aplikacja zawodów...*, s. 45. Dla porównania sędzia grodzki zarabiał w 1939 r. co najmniej 395 zł – *Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w komisji budżetowej Sejmu*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 2, s. 64.

⁴² Asesorzy wykonywali wszystkie obowiązki sędziowskie i prokuratorskie, pobierając wynagrodzenie niższe niż uposażenie sędziowskie. Z reguły oczekiwanie na nominację sędziowską lub prokuratorską trwało kilka lat, co wymagało od asesora niebywałej wręcz cierpliwości i życia na skromnym poziomie. Jako przykład może posłużyć jedna z 7 kobiet wykonujących w okresie międzywojennym zawód sędziego – Maria Hasińska, która dopiero po 6 latach asesury uzyskała nominację na sędziego sądu grodzkiego w Łodzi – M. Materniak-Pawłowska, *Zawód sędziego w Polsce w latach 1918–1939*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2011, z. 1, s. 85.

⁴³ Kryzys gospodarczy był przyczyną obniżenia o kwotę 1 mln zł wydatków na płace w resorcie sprawiedliwości w stosunku do roku budżetowego 1934/35. Konsekwencją zmniejszenia budżetu płacowego był brak obsady 14,8% etatów pozostających w gestii Ministerstwa Sprawiedliwości, z czego 10,9% przypadało na etaty sędziowskie i prokuratorskie. Utrzymanie normalnego

Z kolei „brak sił kancelaryjnych” zastąpiono instytucją bezpłatnej aplikacji, na którą przyjmowano wszystkich chętnych absolwentów studiów prawniczych „urzeczonych mirażem możliwości kariery sędziowskiej czy prokuratorowskiej”. Z punktu widzenia odczuwającej dotkliwe braki kadrowe administracji sądowej aplikanci stanowili nieodzowną pomoc techniczną, dlatego prezesi sądów apelacyjnych z reguły nie wprowadzali ograniczeń ilościowych w przyjmowaniu na aplikacje. Mając do dyspozycji dużą liczbę aplikantów, administracja sądowa „coraz bardziej przyzwyczajają się do traktowania ich jako nieodzownej pomocy technicznej”. Zdaniem młodych prawników stały wzrost liczby aplikantów przy niezmiennej liczbie etatów doprowadził do sytuacji, w której „aplikacja jest z reguły bezpłatna”. Konsekwencją bezpłatności aplikacji było „zjawisko ogólnej pauperyzacji aplikantów”, którzy wprawdzie nie byli formalnie bezrobotni, lecz nie otrzymywali wynagrodzenia za pracę wykonywaną w sądzie podczas odbywania aplikacji⁴⁴. W związku z brakiem stałego źródła dochodu bezpłatni aplikanci znajdowali się „częstokroć w rozpaczliwej sytuacji materialnej” – autorem tych słów był „opiekun i przyjaciel młodego pokolenia prawników polskich”⁴⁵ Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski⁴⁶, który na forum parlamentarnym wskazywał na znane mu przypadki, „gdzie aplikant sądowy utrzymywał się z budżetu 25 zł miesięcznie otrzymywanych z dobroczynności”, podczas gdy minimum egzystencji wynosiło 102 zł⁴⁷. Celem podkreślenia wagi problemu minister podał przykład aplikanta „który mieszkał kątem w izbie dozorczy [sądowego], nie mając w niej nawet własnego łózka” oraz „wypadek, gdzie aplikant na posiedzeniu sądowym zemdlął z głodu”⁴⁸.

W latach 30. liczba płatnych etatów aplikanckich i asesorskich była stała i wynosiła 1003, przy czym ze względów oszczędnościowych 10% etatów pozostawało nieobsadzonych. W budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości ujmowano łącznie etaty aplikantów i asesorów sądowych, przy czym z uwagi na działania resortu „w kierunku uczynienia płatną z reguły służby asesorskiej” większość płatnych etatów przypadała asesorom⁴⁹. Uprzywilejowanie asesorów sądowych

toku funkcjonowania sądów i prokuratur wymagało pozostawienia maksymalnie 3% nieobsadzonych etatów – *W Sejmie o wymiarze sprawiedliwości*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 3, s. 221.

⁴⁴ T. Żenczykowski, *Pałace zagadnienia...*, s. 2.

⁴⁵ *Podpis pod zdjęciem ministra Witolda Grabowskiego*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 6, s. 3.

⁴⁶ Witold Grabowski zastąpił Czesława Michałowskiego na stanowisku Ministra Sprawiedliwości w dniu 16 maja 1936 r. i piastował urząd do dnia 30 września 1939 r.

⁴⁷ Minimum egzystencji określane przeciętną płacą robotnika niewykwalifikowanego, która według *Małego Rocznika Statystycznego* w 1935 r. wynosiła 102,77 zł – W. Duch, *Ile zarabiano i co można było kupić za średnią płacę w przedwojennej Polsce. Pensje i ceny w II RP*, <https://historia.org.pl/2018/07/22/ile-zarabiano-i-co-mozna-bylo-za-to-kupic-w-przedwojennej-polsce-pensje-i-ceny-w-ii-rp/> (data dostępu: 30.06.2024).

⁴⁸ *Z przemówień P. Ministra Grabowskiego*, [w:] C. Znamierowski, *O naprawie studiów prawniczych*, Warszawa 1938, s. 8–9.

⁴⁹ J. Jodłowski, op. cit., s. 21.

wynikało z założeń polityki personalnej resortu sprawiedliwości pod rządami ministra Michałowskiego, który na początku 1935 r. wydał skierowane do prezesów sądów apelacyjnych polecenie, „aby etaty płatne przyznawać w pierwszym rzędzie asesorum sądowym”⁵⁰. Konsekwentna realizacja tego zalecenia skutkowałą stopniowym zmniejszaniem się liczby asesorów pozaetatowych oczekujących na zatrudnienie w wymiarze sprawiedliwości. Pod rządami jego następcy Witolda Grabowskiego instytucja bezpłatnych asesorów przestała zupełnie funkcjonować w praktyce⁵¹.

Kwestia podstaw prawnych instytucji bezpłatnej aplikacji

Wobec niewielkiej w stosunku do potrzeb liczby etatów aplikanckich, „do momentu gdy uposażenie stanie się regułą w aplikacji sądowej”, kierownictwo resortu sprawiedliwości uznało za dopuszczalne uznano przyjmowanie aplikantów pozaetatowych. Ponieważ na jeden płatny etat aplikantki przypadało 8–10 chętnych⁵², celem zaspokojenia aspiracji młodych prawników i zapewnienia sprawnego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości prezesi sądów apelacyjnych określali liczbę aplikantów pozaetatowych w wydawanych corocznie zarządzeniach⁵³. Jedynie dwóch prezesów sądów apelacyjnych zwróciło się w tej sprawie z prośbą do ministra, który ustalił liczbę aplikantów pozaetatowych dla sądów apelacyjnych w Katowicach i w Krakowie odpowiednio na 40 i 135 stanowisk⁵⁴. Fakt odbywania aplikacji bez pobierania wynagrodzenia, czyli pozaetatowo, nie odbierał jej charakteru publicznoprawnej służby przygotowawczej do objęcia stanowisk sędziów i prokuratorów w sądach powszechnych. Bezpłatność aplikacji oznaczała jedynie brak uposażenia i wynikających z faktu zatrudnienia etatowego praw pracowniczych, natomiast

⁵⁰ *Kronika. Rada Naczelna...*, s. 334–335.

⁵¹ Na fakt ten wskazywał w 1937 r. dyrektor Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości Mieczysław Siewierski, który podkreślając wysiłki resortu sprawiedliwości „w dziedzinie uporządkowania ilościowego dopływu młodych sił do sądownictwa”, stwierdził, że „liczba asesorów dostosowana jest od szeregu miesięcy do potrzeb uzupełniania kadr sądownictwa, a o instytucji bezpłatnych asesorów zapomnieliśmy już dawno” – wywiad z dyrektorem Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie zagadnień reformy aplikacji i asesury sądowej, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937, nr 11, s. 1–2.

⁵² R. Moszyński, *O przyszłość młodego prawnika*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 3, s. 187.

⁵³ Dopiero w 1939 r. minister Grabowski skorzystał z przysługującego mu na mocy § 2 rozporządzenia z dnia 25 października 1932 r. o asesorach i aplikantach sądowych prawa do ustalenia liczby stanowisk aplikanckich (płatnych i bezpłatnych) w poszczególnych okręgach sądów apelacyjnych. Okólnik Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 kwietnia 1939 r. przewidywał ogółem 1200 stanowisk – *Komunikaty. Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 5, s. 46.

⁵⁴ J. Jodłowski, op. cit., s. 21–22.

obowiązki aplikantów zatrudnionych na etacie i pozaetatowych były takie same⁵⁵.

W ramach walki z bezpłatnością aplikacji młodzi prawnicy starali się wykazać, że instytucja ta „z punktu widzenia prawa nie istnieje, gdyż nie opiera się ona na żadnej obowiązującej normie ustawowej”. Poza tym była „sprzeczna z wyraźnymi przepisami ustawy uposażeniowej, zabezpieczającej aplikantom prawo do uposażenia”⁵⁶. Regulujące problematykę uposażenia sędziów i prokuratorów rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 28 października 1933 r. przewidywało, że „uposażenie aplikantów i asesorów sądowych będzie obliczane według grup uposażenia, ustalonych dla funkcjonariuszy państwowych”⁵⁷. Wysokość tego uposażenia określało stosowne rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r.⁵⁸, zgodnie z którym uposażenie otrzymywali aplikanci sądowi „przyjęci na etat płatny”, chociaż według młodych prawników „prawo urzędnicze, przepisy o aplikacji ani prawo uposażeniowe nie zna tego terminu”. Określenie „przyjęci na etat” budziło wątpliwości również w świetle postanowień aktów prawnych rangi ustawowej, które nie wprowadzały podziału aplikantów na posiadających płatny etat i nie przyjętych na etat aplikantki. Młodzi prawnicy, poprzez szczegółową analizy przepisów obowiązującego prawa, posiłkując się przy tym metodą historyczną, starali się wykazać, że powyższe określenie „jest pozbawione wszelkiego znaczenia i nie może mieć żadnego wpływu na prawo do uposażenia aplikantów sądowych”. Argumentów przeciwko instytucji bezpłatnej aplikacji poszukiwali także w „duchu rozwijającego się współcześnie ustawodawstwa polskiego, którego treścią jest tendencja do realizacji (...) zasady sprawiedliwości społecznej”. Tendencja ta miała być podstawą do wprowadzenie przez ustawodawcę zakazu bezpłatnego korzystania z cudzej pracy w stosunkach prywatnych⁵⁹. Tym bardziej w ramach publicznego stosunku służbowego aplikantów sądowych

⁵⁵ Bezpłatnym aplikantom przysługiwały jednakże pewne korzyści o charakterze materialnym, gdyż byli oni uprawnieni m.in. do ulg kolejowych, opieki lekarskiej, diet za czynności poza miejscem odbywania aplikacji, korzystania z bibliotek sądowych czy wreszcie posiadania legitymacji służbowej – *ibidem*, s. 43–44.

⁵⁶ A. Kujawski, *Prawo aplikantów sądowych do uposażenia*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937, nr 3, s. 6.

⁵⁷ Poszczególne grupy uposażenia urzędników państwowych, inne niż sędziowie i prokuratorzy, zostały określone w rozporządzeniu Prezydenta RP z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych (Dz.U. Nr 86, poz. 633).

⁵⁸ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o zasadach zaszerogowania do grup uposażenia sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym, prokuratorów oraz asesorów i aplikantów sądowych, tudzież o dodatkach lokalnych i funkcyjnych (Dz.U. Nr 102, poz. 782). Na jego mocy aplikanci „przyjęci na etat płatny” zostali zaszerogowani do IX lub X grupy uposażeniowej spośród 12 grup przewidzianych dla funkcjonariuszy państwowych.

⁵⁹ Zdaniem młodych prawników Kodeks zobowiązań, „idąc po linii sprawiedliwości społecznej”, w art. 442 zabronił „w stosunkach prywatnych bezpłatnego korzystania z cudzej pracy”. Tym bardziej korzystanie z bezpłatnej pracy w ramach publicznego stosunku służbowego było „anachronizmem niedającym się utrzymać” – A. Kujawski, *op. cit.*, s. 195.

korzystanie z ich bezpłatnej pracy „stało się anachronizmem, niedającym się utrzymać”⁶⁰.

Zdaniem młodych prawników praca aplikanta miała wartość praktyczną dla instytucji, w której pracował, gdyż czynności wykonywane w ramach zaznajomienia się z czynnościami sędziego, prokuratora lub sekretariatu sądowego stanowiły jednocześnie „istotny fragment toku urzędowania sądowego”. Fakt wykorzystywania urzędowego wytworów pracy aplikanta miał przemawiać za tym, że istota służby przygotowawczej do zawodu sędziowskiego polegała nie tylko na nabywaniu umiejętności praktycznego stosowania prawa, lecz także na wykonywaniu czynności niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Praca aplikanta była zatem ukierunkowana na osiągnięcie takiego samego rezultatu jak czynności podejmowane przez prokuratorów, sędziów czy urzędników sądowych, których prawo do wynagrodzenia w ogóle nie było kwestionowane. Dlatego zdaniem młodych prawników również aplikacja sądowa powinna być płatna, a wszelkie próby usprawiedliwiania bezpłatności aplikacji jako wyłącznie nauki zawodu były „niezgodne podstawowymi zasadami słuszności wynagrodzenia za pracę”⁶¹. Zasady te zostały bowiem wyrażone w licznych ustawach, które „na czele z Konstytucją z r. 1935 stawiają pojęcie pracy na wysokim piedestale”. Ponieważ obowiązujące ustawodawstwo nie знаło instytucja bezpłatnej aplikacji, to „wszyscy aplikanci z punktu widzenia prawnego posiadają prawo do uposażenia”⁶².

Mimo braku wyraźnych podstaw ustawowych administracja sądowa powoływała się na kontrowersyjne rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów celem uzasadnienia powszechnej praktyki przyjmowania aplikantów pozaetatowych. W związku z tym od zgłaszających się na aplikację absolwentów studiów prawniczych wymagano podpisania oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wynagrodzenia⁶³. Młodzi prawnicy opowiadali się przeciwko dopuszczalności składania tego rodzaju oświadczeń, twierdząc, że przepisy o uposażeniu urzędników państwowych – do których zaliczani byli także aplikanci – miały charakter publicznoprawny i nie mogły być zmieniane na mocy prywatnoprawnych oświadczeń woli. Znaczenie przepisów uposażeniowych stanowiących „nieodzowny składnik porządku publicznego” skutkowało nieważnością z mocy prawa dobrowolnych oświadczeń o zrzeczeniu się prawa do uposażenia⁶⁴. Podkreślając, że „bezpłatna praca jest w normalnych czasach zjawiskiem wysoce niesprawiedliwym”, młodzi prawnicy wskazywali także przepisy Kodeksu zo-

⁶⁰ J. Olszewski, op. cit., s. 195.

⁶¹ B. Walaszek, *Jakiego rodzaju naukę stanowi aplikacja sądowa?*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 1, s. 19.

⁶² J. Kocznur, op. cit., s. 17.

⁶³ Obowiązujące przepisy nie wymieniały tego rodzaju oświadczenia wśród dokumentów dołączanych do podania o przyjęcie na aplikację – *Murzyn zrobił...*, s. 4.

⁶⁴ A. Kujawski, op. cit., s. 10–11.

bowiązań⁶⁵, w świetle których zrzeczenie się z góry wynagrodzenia za pracę było nieważne⁶⁶. Na łamach „Współczesnej Myśli Prawniczej” krytycznie odnieśli się do koncepcji dopuszczającej możliwość dobrowolnego zrzeczenia się przez aplikanta prawa do uposażenia⁶⁷. Autorem tej koncepcji był przyszły mentor w dziedzinie procesu cywilnego Polski Ludowej Jerzy Jodłowski, który jako punkt wyjścia przyjął podział praw przysługujących funkcjonariuszom publicznym na dwie kategorie. Do pierwszej z nich należały uprawnienia przynoszące wyłącznie korzyść osobistą, w tym prawo do uposażenia. Z uwagi na prywatnoprawny cel tych uprawnień, które służyły zaspokojeniu potrzeb majątkowych urzędnika, Jodłowski dopuszczał możliwość ich zrzeczenia się na stałe lub czasowo. Dlatego wśród elementów, które powinno zawierać podanie o przyjęcie na aplikację sądową, wymieniał „ewentualne zrzeczenie się uposażenia”. Drugą grupę tworzyły związane z zajmowanym stanowiskiem prawa o charakterze publicznoprawnym. Tego rodzaju uprawnień nie można było zrzec się na mocy prywatnoprawnego oświadczenia woli⁶⁸.

Negatywne skutki bezpłatności aplikacji

Według młodych prawników fakt odbywania trwającej 3 lata aplikacji sądowej bez wynagrodzenia rzutował negatywnie nie tylko na sytuację materialną aplikantów, lecz przede wszystkim na „jakość i poziom wykształcenia zawodowego” przyszłych kadr sędziowskich i prokuratorskich. Konsekwencje bezpłatności aplikacji sądowej przejawiały się przede wszystkim w zmniejszeniu zainteresowań naukowych i ogólnego poziomu intelektualnego aplikantów. Wobec braku środków materialnych na zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych bezpłatni aplikanci nie mogli sobie tym bardziej pozwolić na udział w życiu kulturalnym swojej społeczności oraz rozrywki o charakterze intelektualnym, takie jak pójście do kina czy na przedstawienie w teatrze.

Bezpłatność aplikacji i związane z nią oczekiwanie na otrzymanie płatnego etatu wpływało negatywnie na psychikę młodych ludzi, „wywołując poczucie niepokoju i niepewności”. Młodzi prawnicy wskazywali, że zły stan psychiczny aplikantów „stwarza jak najgorsze warunki dla pracy umysłowej i zmniejsza zdolność wysiłków”. W konsekwencji wśród bezpłatnych aplikantów „zanika lub nie budzi się zainteresowanie do problemów praktyki sądowej, a widnokreśli ogólno-kulturowe ulegają znacznemu zawężeniu”.

⁶⁵ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 października 1933 r. Kodeks zobowiązań (Dz.U. Nr 82, poz. 598).

⁶⁶ Art. 442 § 1 Kodeksu zobowiązań; J. Kocznur, op. cit., s. 17.

⁶⁷ J. Jodłowski, op. cit., s. 43–44.

⁶⁸ A. Kujawski, op. cit., s. 10.

Kolejnym negatywnym skutkiem bezpłatności aplikacji było obniżenie się poziomu służby przygotowawczej, gdyż zły stan psychiczny aplikantów „wyciska swe piętno na jego pracy w sądzie, jak i poza sądem”. W zakresie praktyki sądowej wysiłki bezpłatnego aplikanta koncentrowały się spełnieniu niezbędnego minimum czynności potrzebnych do uzyskania poprawnej opinii, wskutek czego wydajność jego pracy była co najwyżej zadowalająca. Bezpłatny aplikant odbywał służbę przygotowawczą z obciążeniem psychicznym wynikającym z konieczności zdobycia środków na zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych, przez co „nie dokłada przy wykonywaniu swych obowiązków takiej staranności i pilności, nie wkłada w swą pracę tyle ambicji, zapału i entuzjazmu”, co jego kolega pobierający regularne wynagrodzenie. Żeby przeżyć, bezpłatni aplikanci podejmowali się „zajęć ubocznych”, najczęściej „złych płatnych korepetycji”, które zwłaszcza w końcowym okresie aplikacji zabierały im czas potrzebny do rzetelnego przygotowania się do egzaminu sędziowskiego⁶⁹.

Wykonywanie przez aplikanta „zajęć ubocznych” wymagało uprzedniego zawiadomienia prezesa sądu apelacyjnego⁷⁰, który mógł nie wyrazić na nie zgody w przypadku stwierdzenia złamania przewidzianych w u.s.p. zakazów. Zgodnie z mającymi odpowiednie zastosowanie do aplikantów zakazami obowiązującymi sędziów nie mogli oni oddawać się „zajęciom ubocznym”, które przeszkadzałyby w pełnieniu ich obowiązków służbowych lub mogłyby uchybiać ich godności⁷¹. W praktyce znajdujący się w rozpaczliwej sytuacji materialnej bezpłatni aplikanci podejmowali się nieraz zajęć kontrowersyjnych z punktu widzenia ich godności, na co wskazał minister Grabowski podczas przemówienia w sejmowej komisji budżetowej 12 stycznia 1937 r. Stwierdził, że zna „wiele przypadków, gdzie aplikant zarabiał na życie rzemiosłem lub pracą fizyczną jako robotnik niewykwalifikowany”⁷².

Prezesi sądów apelacyjnych wykazywali zrozumienie dla trudnej sytuacji materialnej bezpłatnych aplikantów i pozwalali na wykonywanie „zajęć ubocznych” częściowo kolidujących z czasem urzędowania sądów. Nie wyrażali jedynie zgody na podjęcie takich zajęć, które całkowicie uniemożliwiały odbycie aplikacji. Bezpłatnym aplikantom zezwalano na „pracę w instytucjach samorządowych, kancelariach adwokackich i notarialnych, kontraktową służbę państwową, pracę w przedsiębiorstwach państwowych nienoszącą charakteru

⁶⁹ J. Prochazka, *W sprawie reformy aplikacji sądowej*, „Głos Sądownictwa” 1938, nr 1, s. 9.

⁷⁰ Wynikało to z faktu, że w momencie rozpoczęcia urzędowania aplikant podpisywał deklarację, iż nie posiada „zajęcia ubocznego” – J. Jodłowski, op. cit., s. 39.

⁷¹ Kolejne dotyczące sędziów zakaz wykonywania „zajęć ubocznych”, które mogłyby podważać zaufanie do ich bezstronności, nie miały zastosowania do aplikantów z racji niewykonywania przez nich funkcji orzeczniczych.

⁷² Z przemówień P. Ministra..., s. 9.

»prowadzenia ich«⁷³, nauczanie w szkołach lub prywatnie, pracę dziennikarską lub bibliotekarską».

Bezwzględnie przestrzegano natomiast przewidzianego w u.s.p. zakazu zajmowania urzędu państwowego⁷⁴, traktując przypadki złamania tego zakazu przez aplikantów w kategoriach przewinienia służbowego skutkującego pociągnięciem do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Powyższy zakaz obejmował natomiast ukierunkowanej na przygotowanie zawodowe przyszłych urzędników państwowej służby kontraktowej, dlatego za możliwą uważano kumulację tej służby ze stanowiskiem aplikanta sądowego⁷⁵. W świetle postanowień u.s.p. aplikanci mogli być mianowani sekretarzami sądowymi lub prokurator-skimi bez konieczności odbycia przewidzianej dla urzędników sądowych służby przygotowawczej i zdania stosowanego egzaminu⁷⁶. Aplikantom mianowanym na stanowiska sekretarskie zaliczano do okresu aplikacji czas pełnienia służby na tych stanowiskach. Jednakże resort sprawiedliwości w pierwszej kolejności obsadzał wolne etaty sekretarskie w sądach tzw. aplikantami egzaminowanymi, czyli aplikantami, którzy po zdaniu egzaminu sędziowskiego oczekiwali na nominację na asesora. Polityka kadrowa ministerstwa w pełni odpowiadała oczekiwaniom ruchu młodoprawniczego, którego przedstawiciele podczas wizyty u ministra Michałowskiego w 1935 r. wystosowali apel o obsadzanie „wolnych stanowisk sekretarskich w sądach okręgowych” właśnie aplikantami egzaminowanymi. Zaletą proponowanego rozwiązania miało być zapewnienie aplikantom oczekującym na nominację asesorską uposażenia związanego z pełnieniem funkcji sekretarza sądowego, bez „uszczerplenia prawa do zajęcia w przyszłości stanowiska sędziowskiego czy prokuratorowskiego”⁷⁷. Dopiero po definitywnym zlikwidowaniu instytucji bezpłatnej asesury pod rządami ministra Grabowskiego etaty sekretarskie w sądach zaczęto przyznawać bezpłatnym aplikantom. Przykładowo w okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie pod koniec 1938 r. 15 aplikantów było zatrudnionych na stanowiskach sekretarzy sądowych⁷⁸. W wyniku starań podejmowanych przez ruch

⁷³ Według mającego odpowiednie zastosowanie do aplikantów zakazu wyrażonego w art. 125 § 2 u.s.p. nie mogli oni prowadzić przedsiębiorstw przemysłowych, finansowych lub handlowych ani należeć do rady nadzorczej takiego przedsiębiorstwa – J. Jodłowski, op. cit., s. 39–40.

⁷⁴ Na podstawie ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz.U. Nr 21, poz. 164) stosunek służbowy urzędników państwowych miał charakter publicznoprawny i nawiązywał się przez mianowanie z chwilą doręczenia pisma nominacyjnego – M. Krzymkowski, *Kwalifikacje zawodowe urzędników w II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2015, z. 2, s. 98.

⁷⁵ J. Jodłowski, op. cit., s. 39.

⁷⁶ Według art. 264 § 3 u.s.p. warunkiem uzyskania wskazanych zwolnień było obycie co najmniej roku aplikacji sądowej.

⁷⁷ *Kronika. Rada Naczelna...*, s. 334–335.

⁷⁸ Według sprawozdania krakowskiego Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w dniu 15 grudnia 1938 r. w okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie było 77 asesorów i 145 aplikantów, spośród których do zrzeszenia należało 70 asesorów i 100 aplikantów. Jeżeli chodzi o aplikantów, to 43 było zatrudnionych na etacie, 20 otrzymywało comiesięczne zasiłki z funduszu zapomogo-

młodoprawniczy⁷⁹ bezpłatni aplikanci byli także wyznaczani na stanowiska kuratorów sądowych oraz zarządców przymusowych w postępowaniu egzekucyjnym, dzięki czemu przez określony czas mogli liczyć na regularne dochody⁸⁰.

Prezentując negatywne skutki instytucji bezpłatnej aplikacji, młodzi prawnicy wskazywali także na niski poziom przygotowania bezpłatnych aplikantów do egzaminu sędziowskiego. Rozpoczynali oni przygotowania do egzaminu stosunkowo późno, „dopiero u schyłku trzechlecia aplikacji”, podejmując je „niechętnie i bez najmniejszego zapału”. Wobec braku czasu na przygotowania rzeczony aplikant „nie wychodził poza zakres egzaminacyjnego materiału” i nie wzbogacał praktyki „teoretycznymi studiami”. Dlatego obejmujący swoim zakresem wszystkie działy prawa, których znajomość była niezbędna na stanowiskach sędziego i prokuratora, egzamin sędziowski zdawało ok. 60% podchodzących do niego aplikantów⁸¹.

Zdaniem młodych prawników bezpłatność aplikacji była czynnikiem utrudniającym praktyczne stosowanie kodyfikacji polskiego prawa, w szczególności Kodeksu karnego z 1932 r.⁸² Ten zbiór praw został bowiem napisany pod kątem jego stosowania przez „sędziego odznaczającego się wyjątkową wiedzą, zarówno prawniczą, jak i ogólną i szerokimi horyzontami umysłowymi”. Założenie, że sędzia orzekający w sprawach karnych powinien być człowiekiem o zdolnościach nieprzeciętnych, stało w sprzeczności z obowiązującym systemem szkolenia aplikantów, który wręcz zniechęcał jednostki najzdolniejsze do pozostania w wymiarze sprawiedliwości⁸³. Według młodych prawników na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie mianowano „trzymający się kurczowo wymiaru sprawiedliwości element inercyjny, najmniej wartościowy”. Spośród tych, którzy „przetrwiają aplikację, zdolni po jej ukończeniu przenoszą się do adwokatury, energiczni przejdą do przedsiębiorstw państwowych”⁸⁴.

wego Ministerstwa Sprawiedliwości w kwocie 100 zł, a 15 posiadało etaty sekretarskie w sądach. Aplikantów bezpłatnych było 67 – *Zrzeszenie Asesorów...*, s. 66.

⁷⁹ Podjęcie działań przez Radę Naczelną Związku Zrzeszeń u właściwych władz sądowych, „aby na stanowiska kuratorów i zarządców przymusowych wyznaczani byli bezpłatni aplikanci sądowi”, rekomendował XIV Zjazd Związku Zrzeszeń w Wilnie w maju 1936 r. – *XIV Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników RP*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1936, nr 6, s. 27.

⁸⁰ Z inicjatywy krakowskiego Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych Prezes Sądu Apelacyjnego, „pragnąc przyjąć z pomocą bezpłatnym aplikantom, (...) wyraził swoją zgodę na ustanowienie ich zarządcami przymusowymi w postępowaniu egzekucyjnym. Dzięki temu zarząd zrzeszenia mógł przedłożyć Panu Sędziemu sprawującemu kierownictwo Sądu Grodzkiego w Krakowie listę kandydatów. Dotychczas otrzymało zarządy kilku kolegów” – *Zrzeszenie Asesorów...*, s. 66.

⁸¹ P. Szczepański, *Jeszcze o problemie aplikacji sądowej*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 4, s. 317.

⁸² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny (Dz.U. Nr 60, poz. 571.) Szerzej na temat stosunku młodych prawników do kodeksu Makarewicza zob. M. Łysko, *Kodeks Makarewicza w ocenie środowiska tzw. młodych prawników w II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2023, t. LXXV, z. 2, s. 37–53.

⁸³ S. Merczyński, *Bezpłatność aplikacji a praktyka sądowa*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1936, nr 3, s. 23.

⁸⁴ Ibidem.

Negatywnym skutkiem bezpłatności aplikacji był nie tylko „odpływ jednostek wartościowych do innych zawodów, lecz także zatamowanie dopływu takich jednostek z warstw mniej zamożnych społecznie”. Wobec przybrania charakteru bezpłatnej służby przygotowawczej aplikacja sądowa powoli stała się dostępna przede wszystkim dla ludzi dobrze sytuowanych materialnie, odcinając „całkowicie od sądownictwa dopływ wartościowych, zdolnych jednostek ze wsi”⁸⁵. Faktyczne zamknięcie dostępu do aplikacji dla młodzieży prawniczej pochodzącej ze wsi miało skutkować w przyszłości powierzeniem rozstrzygania spraw z zakresu szeroko pojmowanego prawa rolnego sędziom, którzy z racji wychowania w miastach zupełnie nie znali realiów środowiska wiejskiego. Z uwagi skład ludnościowy Polski międzywojennej, gdzie większość ludności zamieszkiwała na terenach wiejskich, sprawy rolne stanowiły poważny procent wszystkich spraw sądowych i dlatego zdaniem młodych prawników miały być rozstrzygane przez sędziów znających realia życia na wsi⁸⁶.

Wszystkie wskazane przez młodych prawników negatywne skutki bezpłatności aplikacji sądowej musiały spowodować w przyszłości „obniżenie się poziomu stanu sędziowskiego i prokuratorskiego”. Ich zdaniem jedynie dzięki „wysokim wartościom moralnym dzisiejszych bezpłatnych aplikantów” negatywne zjawiska związane z bezpłatnością aplikacji sądowej nie wpływały jeszcze w widoczny sposób na funkcjonowanie polskiego wymiaru sprawiedliwości⁸⁷.

Wnioski

Trudno nie zgodzić się z argumentacją młodych prawników kwestionujących legalność bezpłatnej aplikacji z uwagi na brak ustawowego umocowania tej instytucji w obowiązującym prawie. Jednakże w myśl zasady „i wilk jest syty, i owca cała” instytucja bezpłatnej aplikacji była tolerowana zarówno przez kierownictwo resortu sprawiedliwości, jak i przez absolwentów wydziałów prawa, którzy dla marzenia o karierze sędziowskiej byli skłonni zrezygnować z uposażenia. W wyniku tego wszyscy chętni byli przyjmowani na aplikację bez konieczności zdawania egzaminów wstępnych, a jednocześnie resort sprawiedliwości miał zapewnioną obsadę wszystkich stanowisk niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania sądów⁸⁸.

Przyjmując walkę z bezpłatnością aplikacji, ruch młodoprawniczy podkreślał również negatywny wpływ praktyki funkcjonowania tej instytucji na zdrowie psychiczne młodzieży prawniczej. Zdaniem młodych prawników czynniki, takie jak „lata ciągnącej się bez kresu bezpłatnej aplikacji, niepewność

⁸⁵ Ibidem, s. 23–24.

⁸⁶ J. Olszewski, op. cit., s. 193

⁸⁷ S. Merczyński, *Bezpłatność aplikacji...*, s. 24.

⁸⁸ *Murzyn zrobił...*, s. 4.

jutra, nadmiar młodych w sądownictwie”, prowadziły do wypaczeniu charakterów aplikantów sądowych. Początkowy entuzjazm i zapał stopniowo zniknął w zderzeniu z brakiem mieszkania lub dostatecznego odżywiania, chociaż przez cały czas bezpłatnej aplikacji tliła się jeszcze nadzieja „że ktoś tam u góry jego pilność i pracę oceni i w nagrodę przyzna uposażenie”. Podczas 3-letniej aplikacji bezpłatny aplikant „tak często głodny, bez mieszkania i nieubra-ny jak przystało” musiał znosić wiele upokorzeń, czując się gorszy od otrzymującego „skromne pobory służbowe woźnego sądowego”⁸⁹. Mimo ubóstwa „żyjący z kilkudziesięciu złotych dorywczych zarobków czy zasiłków” aplikanci mieli „niezłomną wolę iść przebojem przez życie o dojsć do czegoś”. Jedyne co dziesiąty spośród przyjętych na aplikację osiągał wyznaczony cel w postaci nominacji sędziowskiej lub prokuratorskiej⁹⁰. Jednakże po latach wyrzeczeń obejmowali oni posady jako ludzie „załamani życiem, przedwcześnie zestarza- li w walce o byt, pracą ponad siły”⁹¹.

Ciężką sytuację zawodową i materialną aplikantów sądowych najlepiej oddaje określenie „biali murzyni Temidy”⁹², którego 23 lutego 1939 r. użył na forum sejmowym poseł Tadeusz Żencykowski. Omawiając bolączki trapiące wymiar sprawiedliwości, były przewodniczący rady naczelnej związku zrzeszeń określił „istniejącą bezpłatność aplikacji sądowej jako wysoce krzywdzącą młodych prawników anomalie naszego życia prawniczego”. Jego zdaniem brak należytej troski o aplikantów sądowych prowadził do „marnowania sił młodego pokolenia prawniczego i narastania w jego szeregach pierwiastków zniechęcenia i depresji”, chociaż „pokolenie to ma przed sobą długie lata odpowiedzialnej służ- by dla państwa”⁹³. Podkreślając potrzebę zdecydowanego dążenia do tego, „żeby jak najszybciej instytucja bezpłatnej aplikacji mogła zniknąć z powierzchni na- szego życia sądowego”, Żencykowski apelował do władz państwowych o „znacze- ne i wybitne zwiększenie ilości płatnych etatów aplikanckich w budżecie Mini- sterstwa Sprawiedliwości”⁹⁴. Jednakże rozwiązanie problemu bezpłatności aplikacji sądowej wymagało przede wszystkim zwiększenia nakładów finansowych na sądownictwo, na co w przededniu wojny państwo polskie nie mogło sobie pozwolić w związku z priorytetowym traktowaniem wydatków na obronność⁹⁵.

⁸⁹ P. Szczepański, op. cit., s. 316.

⁹⁰ K. Wolny, op. cit., s. 30.

⁹¹ R. Moszyński, op. cit., s. 187.

⁹² Pod takim tytułem na łamach „Współczesnej Myśli Prawniczej” 1939, nr 3 opublikowano przemówienie wygłoszone w lutym 1939 r. na forum sejmowym przez posła OZON Tadeusza Żencykowskiego. Jego działalność w strukturach organizacyjnych ruchu młodoprawniczego szeroko przedstawiła autorka jego biografii Karolina Trzeskowska, *Tadeusz Żencykowski-Zawadzki (1907–1997). W kraju i na emigracji*, Łomianki 2019, s. 77–85.

⁹³ T. Żencykowski, *Pałace zagadnienia...*, s. 1.

⁹⁴ Idem, *Bolączki sądownictwa...*, s. 7.

⁹⁵ Przemawiając na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej na początku 1939 r. minister Grabowski stwierdził, że „musimy z całą mocą zaakcentować prymat zasady obronności państwa i chronić dobra tego najsilniejszymi środkami, jakie posiadamy” – *Budżet Ministerstwa Sprawie- dliwości...*, s. 67.

Wykaz literatury

- Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w komisji budżetowej Sejmu*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 2.
- Doniosłe zmiany*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1935, nr 3.
- Duch W., *Ile zarabiano i co można było kupić za średnią płacę w przedwojennej Polsce. Pensje i ceny w II RP*, <https://historia.org.pl/2018/07/22/file-zarabiano-i-co-mozna-bylo-za-to-kupic-w-przedwojennej-polsce-pensje-i-ceny-w-ii-rp/>.
- Fleszyński K., *Echa prasowe Katowickiego Zjazdu Prawniczego*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 1.
- Jodłowski J., *Aplikacja zawodów prawniczych, Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych*, Warszawa 1935.
- Kocznur J., *O sprawiedliwość społeczną*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937, nr 12.
- Komunikaty. Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 5.
- Konferencja prasowa w Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R.P.*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 3.
- Kronika. Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawnicych*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 4.
- Krzymkowski M., *Kwalifikacje zawodowe urzędników w II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2015, z. 2.
- Kujawski A., *Prawo aplikantów sądowych do uposażenia*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937, nr 3.
- Kuźmich K., *Wpływy filozofii kantowskiej na poglądy filozoficznoprawne Eugeniusza Jarry*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2008, nr 6.
- Łysko M., *Kodeks Makarewicza w ocenie środowiska tzw. młodych prawników w II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2023, t. LXXV, z. 2.
- Materniak-Pawłowska M., *Zawód sędziego w Polsce w latach 1918–1939*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2011, z. 1.
- Merczyński S., *Bezpłatność aplikacji a praktyka sądowa*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1936, nr 3.
- Merczyński S., *U podstaw ideologii organizacyjnej młodych prawników polskich*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 1.
- Milewski S., Redzik A., *Themis i Pheme. Czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 r.*, Iskry, Warszawa 2011.
- Moszyński R., *O przyszłość młodego prawnika*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 3.
- Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść*, „Kurier Poranny” 1937, nr 39.
- Odezwa*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 4.
- Olszewski J., *Obecny stan aplikacji sądowej a przyszłość sądownictwa*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 3.
- Orlewicz T., *Zadania młodzieży prawniczej*, „Prawo” 1936, nr 5–6.
- Podpis pod zdjęciem ministra Witolda Grabowskiego*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 6.
- Poznański J., *Nasze cele i zadania*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 1.
- Poznański J., *Rok 1935*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 12.
- Prochazka J., *W sprawie reformy aplikacji sądowej*, „Głos Sądownictwa” 1938, nr 1.
- Przed XVI Zjazdem*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 5.
- Przed zjazdem w Wilnie*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1936, nr 5.

- Rawski C., *O losy młodego pokolenia prawniczego*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1936, nr 5.
- Rozszerzenie ram zw. Zrzeszeń, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 11.
- Sas-Wisłocki J., *Nowe tendencje w polityce prawa*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 9–10.
- Sas-Wisłocki J., *Nowe tendencje w polityce prawa*, Tow. Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów, Warszawa 1938.
- Szczepański P., *Jeszcze o problemie aplikacji sądowej*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 4.
- Tomasiewicz J., *W poszukiwaniu nowego ładu*, Katowice 2021.
- Trzeskowska K., *Tadeusz Żenczykowski-Zawadzki (1907–1997). W kraju i na emigracji*, Wyd. LTW, Łomianki 2019.
- 1934–1937, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937, nr 3.
- W Sejmie o wymiarze sprawiedliwości*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 3.
- Walaszek B., *Jakiego rodzaju naukę stanowi aplikacja sądowa?*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 1.
- Wojtacki M., *Idea prawa narodowego na łamach „Prawa” i „Współczesnej Myśli Prawniczej”*, „Historia i Polityka” 2013, nr 6.
- Wolny K., *Aplikacja sądowa w teorii a w praktyce*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 2.
- XIV Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników RP, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1936, nr 6.
- XV Zjazd Delegatów we Lwowie, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937, nr 4.
- Z przemówień P. Ministra Grabowskiego*, [w:] C. Znamierowski, *O naprawie studiów prawniczych*, F. Hoesick, Warszawa 1938.
- Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych w Krakowie*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 6.
- Związek Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawnicych Rzplitej Polskiej*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 1.
- Związek Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 1.
- Żenczykowski T., *Bolączki sądownictwa*, mowa wygłoszona przez posła Tadeusza Żenczykowskiego na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 23 lutego 1939 r. w czasie debaty nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych, Kraków 1939.
- Żenczykowski T., *Młodzi prawnicy*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937, nr 3.
- Żenczykowski T., *Pałace zagadnienie*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1936, nr 7.

Summary

The problem of unpaid judicial legal training in the activity of the Young Lawyers Movement in the Second Republic of Poland

Keywords: history of law, young lawyer's movement, the Second Polish Republic, judicial legal training.

The movement of young lawyers operating in the Second Polish Republic (1918–1939) aimed to improve the situation of legal trainees by drawing public and official attention to the issue of unpaid judicial legal training. This problem was a consequence of the so-called “overproduction of trainees” phenomenon in the 1930s. Since all applicants were accepted for judicial legal training, there were 8–10 trainees for every paid position. The lack of paid positions led to the emergence of the unpaid judicial legal training institution, which had no legal basis, as the existing regulations treated trainees as state officials entitled to remuneration for their service. However, unpaid trainees were essential for the proper functioning of the understaffed judicial administration, which required them to sign a statement waiving their remuneration. Living in very difficult material conditions, unpaid trainees supported themselves through side jobs, although during their legal training, they were supposed to primarily familiarize themselves with the work of judges and prosecutors. As a result of improper professional training and lack of time for thorough preparation for the judicial exam, only about 60% of trainees passed it. According to young lawyers, the institution of unpaid judicial legal training led to the squandering of the potential of the younger generation of lawyers and the exploitation of judicial trainees, who were referred to as “white Negros of Themis”.